

C. 280
ROK XII

MAJ 1927

33
Nr 5

Fotograf Polski

Miesięcznik
ilustrowany

W a r s z a w a



P. Lebedziński

Sp. z Ogr. Odp.

Warszawa, Trębacka 4, tel. 15-17.

FABRYKA PAPIERÓW FOTOGRAFICZNYCH

Poleca swe, znane powszechnie papiery:
BROMOPASTEL, BROMOSATYN,
BROMOEMALJĘ i BROMOSEPJĘ.

Ostatnie Nowości:

PAPIER ARTYSTYCZNY
BROMOGRAWIURA
i PAPIER BROMOSEPJA
SPECJALNIE KONTRASTOWY,

do bardzo słabych negatywów.



RANO

wysokoczuły papier do powiększeń, do wywoływania przy żółtym świetle,
duża skala tonów, brązowe tony do wywoływania Ranolem.

LUMARTO

o powierzchni aksamitnej, w czterech stopniach twardości do negatywu
każdego rodzaju, do tonowania w każdej kąpieli tonującej, daje niebiesko-
czarne tony pełnej głębokości.

LEONAR-WERKE WANDSBEK

Jenerałna Reprezentacja na Polskę:

J. SEGĄŁOWICZ, Warszawa, ul. Szpitalna 3 — tel. 57-54, 57-55.



Edouard P. L. Edia
AF. EDIA. PARIS

LUMIÈRE & JOUGLA

Płyty Papiery Chemikalja Fotograficzne

Jeneralne przedstawicielstwo

C. RAFFIN, WARSZAWA, Widok 15-17.

GEVAERT^A

**PAPIERY
PŁYTY
FILMY**

**WYROBY
PIERWSZEJ
JAKOŚCI**

**Sté Ame PHOTO-PRODUITS-
GEVAERT - VIEUX - DIEU-
BELGJA**

**PROSZĘ ŻAĆ
PROSPEKTÓW**

**SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH
LEPSZYCH SKŁADACH
FOTOGRAFICZNYCH.**

**Jeneralna Reprezentacja
S. CHASKIELEWICZ
WARSZAWA,
Wielka 11 — Telefon 211 54**

**JOHNSON
AND SONS**



**NAJSTARSZA FABRYKA
NAJCZYSTSZYCH I NIEZAWODNYCH**

**CHEMIKALJI
FOTOGRAFICZNYCH**

istniejąca od r. 1743



SCALOL-QUINOL
pewny w wywoływaniu
skoncentrowany
wywoływacz

AZOL

wywoływacz skoncentro-
wany daje dokładny, ostry
w rysunku negatyw,
pierwszorzędne
reprodukuje i powiększenia.



**WYWOŁYWACZ
do
PAPIERÓW GAZOWYCH
JOHNSON'A**

Jedyny w swoim ro-
dzaju bezkonkurencyj-
ny, specjalny produkt
do wszelkich papie-
rów gazowych.



Jeneralna Reprezentacja

**Dom Handlowy HENRYK POLITUR
Warszawa, Zielna 45.**

Mimosa

Carbon-Braun

papier portretowy wywołujący się w tonie brunatnym.

Stosując się do życzenia pierwszorzędných fotografów zawodowych posiadania takiego papieru, któryby umożliwiał osiągnięcie brunatnego zabarwienia bez żadnej trudności przy samem wywoływaniu, postaraliśmy się przygotować papier podobnego rodzaju. Papier „Carbon-Braun” rzeczywiście przy wywoływaniu hydrohinonem daje zależnie od czasu trwania wywoływania niezwykle piękne tony czarno-brunatne, czerwono-brunatne, czerwone albo też pomarańczowe, a przytem można otrzymać dowolną ilość odbitek o zupełnie jednakowem zabarwieniu. Powierzchnia papieru jest głęboko-matowa, co jeszcze bardziej podnosi artystyczny efekt odbitki.

Papier „Carbon-Braun”:

- Cb. 1 głęboko-matowy, biały, gładki, gruby
- Cb. 2 głęboko-matowy, kremowo-różowawy, gładki, gruby
- Cb. 3 głęboko-matowy, kremowo-żółtawy, gładki, gruby

Pocztówki „Carbon-Braun”:

- Cb. 1 głęboko-matowe, białe, gładkie
- Cb. 2 głęboko-matowe, kremowo-różowawe, gładkie
- Cb. 5 głęboko-matowe, kremowo-żółtawe, gładkie

Papier i pocztówki Carbon-Braun” czerpane:

- Cb. 1a głęboko-matowy, biały, gładki
- Cb. 2a głęboko-matowy, kremowo-różowawy, gładki
- Cb. 3a głęboko-matowy, kremowo-żółtawy, gładki

Dostarczamy je pocięte na normalne rozmiary, a także w rolach lub arkuszach.

Ceny takie, jak papieru „Velotyp-Carbon”.

Jen. Przedstawicielstwo: F. BACHRACH i S-ka Warszawa, Marszałkowska 85.

Mimosa A.G.

Dresden 21

Ihagee

Tropen-Photoklapp „Neugold“



**Niezastąpiona kamera dla myśliwych i podróżujących
w celach naukowych.**

Niejednokrotnie napotykanie aparaty, noszące nazwę „Tropenkamera“, a w istocie zupełnie nieodpowiadające swemu przeznaczeniu — należy odróżniać od aparatów „Ihagee Neugold“, które wyborem i solidną obróbką zastosowanych materiałów są bezprzecznie najodpowiedniejszymi do zdjęć w strefie podzwrotnikowej.

Od szeregu lat wypróbowane aparaty „Ihagee-Neugold“ dotychczas nie mają sobie równych.

Cennik na żądanie.



Dresden-Striesen 132



Papier do odbijania przy świetle dziennem:

„Satrap“ — matowy (celloidin),
„Satrapid“ — samotonujący.

Papier chloro-bromosrebrny:

„Satroks“ — specjalny dla amatorów,
„Fogas“ — portretowy,
„Fogas-Rapid“ — do powiększeń,
„Fogas-Braun“ — portretowy do bronzowych tonów.

Papier bromosrebrny:

„Satrap-Bromsilber“ — bardzo czuły do powiększeń,
„Satrap-Rapidobrom“ — klisze papierowe,
„Satrap-Bromöl“ — do bromoolejów.

AKCYJNA FABRYKA CHEMICZNA
(dawniej E. Schering).

Oddział Fotograficzny, Berlin-Spindlersfeld.

Przedstawiciel: W. RACZKOWSKI, Warszawa, Senatorska 32.

Optyka „Voigtländer“ a jednak tanio



Czy nie jest aparat „VAG“
Voigtländera najodpowiedniejszy
dla Pana? Nieprawdaż?

Wobec tego prosimy żądać
okazania naszych nowych modeli
we wszystkich składnicach.

Do wyboru polecamy:

„VAG“

z anastygmatem „VOIGTAR“ —
6,3; migawka Embezet 1/100 sek.
Cena Mkn. 60.—

„VAG“

z anastygmatem „VOIGTAR“ —
6,3; migawka „IBSOR“ 1/125
Cena Mkn. 71.—

„VAG“

z anastygmatem „SKOPAR“ —
4,6; migawka „IBSOR“.
Cena Mkn. 90.—

VOIGTLÄNDER i SYN

Spółka Akcyjna
BRAUNSCHWEIG.



OBJEKTYW TO OKO

aparatu fotograficznego. Podobnie jak człowiek w każdym swym ruchu i czynie od oczu jest zależnym, tak i fotografia od sprawności obiektywu. Im on lepszy, tem piękniejszy obraz, tem większa radość Wasza! Dlatego też największe fabryki aparatów fotograficznych, zaopatrują je tylko w ZEISSA TESSARY, najlepsze i wypróbowane obiektywy świata.

Kupujcie aparaty fotograficzne tylko z obiektywami

ZEISS TESSAR

Siła światła 1:2,7, 1:3,5, 1:4,5, 1:6,3.

Jedyny obiektyw do wszystkich celów fotografii.

Składy przyborów fotograficznych, dostarczają aparaty fotogr. światowych fabryk tylko z Zeissa obiektywami.

Obszerne katalogi P. 547 bezpłatnie z fabryki Carl Zeiss, Jena, lub u jej zastępców.

PRZEDSTAWICIELE:

J. SEGALOWICZ
Warszawa,
ul. Szpitalna Nr 3.

„URANIA“
Kraków,
ul. Karmelicka 11.



„STAFRA”

FABRYKA PŁYT
FOTOGRAFICZNYCH

Poznań

ul. Górna Wilda 119

Telefon Nr 34-54

P. K. O. Poznań 205-083.

PŁYTA KRAJOWA

„STAFRA“

dorównuje jakościowo
wszystkim markom
zagranicznym i jest
znacznie tańsza
od tych.

Do nabycia we wszystkich składach
fotograficznych.

Próby i prospekty na żądanie.

FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEGO TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI,
STOW. FOTOGRAFÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE,
LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO,
STOWARZYSZENIA FOTOGRAFÓW WIELKOPOLSKICH
I KLUBU MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W ŁODZI.

W A R S Z A W A

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ W WARSZAWIE.

ZYWEM echem w społeczeństwie fotograficznym rozległa się odezwa P. T. M. F. w sprawie zorganizowania Pierwszego Salonu Międzynarodowego Fotografii Artystycznej w Warszawie. Już nawet nie za pośrednictwem organów prasy zawodowej wyrażają niektórzy wybitni artyści swe zadowolenie, lecz w serdecznych, czasem pełnych entuzjazmu, listach dodają Komitetowi organizacyjnemu otuchy, zapewniają o swej niezłomnej wierze w powodzenie przedsięwzięcia, i o postanowieniu wzięcia udziału w Salonie.

Taki gorący oddźwięk w polskich sferach fotograficznych jest objawem naturalnym, zdrowym i spodziewanym przez P. T. M. F. Ale prawdziwą niespodziankę sprawiło niezwykle szybkie dotarcie wiadomości o projektowanym Salonie zagranicę i zainteresowanie tam okazane. Jeszcze deklaracje wystawowe i zaproszenia nie zdążyły dotrzeć do adresatów, a już Estoński Klub Fotograficzny listownie zwrócił się do Komitetu z prośbą o bliższe informacje i o nadesłanie blankietów na zgłoszenia. Podobny skutek wywarła wśród przemysłu fotograficznego wiadomość o Salonie, zamieszczona w poprzednim zeszycie naszego pisma.

Jeszcze jeden niepośledni sukces mamy dziś do zanotowania. Oto protektorat nad pierwszym polskim salonem międzynarodowym przyjął pan Wiceprezes Rady Ministrów, prof. Kazimierz Bartel. Dla artystów krajowych protektorat ten jest cenny nie tylko dzięki temu, że oznacza życzliwe stanowisko jednego z przedstawicieli najwyższych władz państwowych i wybitnego męża nauki, ale i dlatego, że prof. K. Bartel osobiście interesuje się żywo fotografią i praktycznie się nią zajmuje. Dla zagranicy protektorat dostojnika państwowego stanowi gwarancję, że przedsięwzięcie jest traktowane poważnie i cieszy się przychylnością sfer rządzących.

Komitet wykonawczy Salonu stanowi zarząd P. T. M. F., a na sekretarza generalnego został powołany członek tego Zarządu, p. Zygmunt Szporek. Deklaracje, zawierające również regulamin, są już wydrukowane na pięknym papierze czerpanym, i rozsyłane bezpłatnie. Wszystkie znane Komitetowi zrzeszenia fotograficzne (w liczbie około 600) we wszystkich częściach świata otrzymują deklaracje i listy, z prośbą o zachęcanie swoich członków do nadsyłania eksponatów. Udział w Salonie jest bezpłatny, ilość prac



P. T. M. F. zdaje sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności, jaką bierze na swoje barki, i z doniosłego znaczenia przedsięwzięcia. Zarazem rozumie, że pierwszy Salon międzynarodowy — to nie impreza jednego, choćby nawet stołecznego zrzeszenia, lecz krok olbrzymiej wagi dla całokształtu polskiej fotografii. W tem przeświadczeniu Zarząd P. T. M. F. zwrócił się z serdeczną odezwą do wszystkich stowarzyszeń na terenie Rzeczypospolitej z prośbą o współpracę, o bratnie współdziałanie przy urzeczywistnieniu dzieła, które na polską fotografię zwróci oczy całego świata kulturalnego. Rok ubiegły zadzierzgnął tak pożądane zbliżenie rozrzuconych po kraju zrzeszeń. Niechaj Pierwszy Salon Międzynarodowy zbrata te stowarzyszenia i zespoli ich działalność dla dobra i sławy polskiej fotografii artystycznej.

STAN. SCHÖNFELD.

STAN. SCHÖNFELD.

[illegible]

KUPUJĄC w sklepie pudełko płyt, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, w jaki sposób z kawałka szkła, płatka żelatyny i pewnej ilości chemikaliów powstaje gotowy, tak doskonały produkt. A proces fabrykacji płyt jest dostatecznie ciekawy, by mu poświęcić ten krótki zarys, który zawiadziecza swoje powstanie uprzejmości dyirekcji fabryki „Alfa” w Bydgoszczy, gdyż dzięki niej mogłem spędzić prawie cały dzień w laboratoriach fabryki, wglądając w każde stadium fabrykacji płyt.

Najważniejszymi surowcami (ilościowo przynajmniej) jest szkło i żelatyna. Szkło musi odpowiadać wszelkim wymogom techniki: musi być bardzo równo walcowane, bez smug i zmętnień, nie może zawierać baniek powietrza ani skaz i nie może posiadać żadnego odcienia barwnego. Wreszcie tafle muszą być bardzo równo cięte. Huty szklane dostarczają szkło w skrzyniach, zawierających pewną ilość metrów kwadratowych, pocięte w tafle żądanej wielkości. Tylko małe fabryczki używają do płyt formatów mniejszych od 18 — 24 tafli danych wymiarów, duże fabryki leją stale płyty na dużych taflach i dopiero po wyschnięciu emulsji tną na formaty mniejsze. Bo w ten sposób tylko można uzyskać zupełnie jednolitą grubość płyt danego formatu, jednostajność emulsji, a zresztą lanie maszynowo kolosalnej ilości małych płytek jest zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Szkló tego rodzaju dostarczają huty polskie, które jednak z trudnością wytrzymują konkurencję hut belgijskich, dających towar tańszy, a często i lepszy.

Drugim surowcem podstawowym jest żelatyna. Jej jakość wpływa na jakość płyty bodaj jeszcze w wyższym stopniu, niż jakość szkła. Bo jeśli weźmiemy niestosowną żelatynę, emulsja będzie albo odpływała po brzegach w wywoływaczu, albo potworzy pęcherze, (niestosowna twardość żelatyny), albo wpłynie ujemnie na czułość i trwałość płyty (zanieczyszczenie żelatyny niepożądanymi składnikami).

"Alfa" używa do swych płyt żelatyny angielskiej Nelsona, uważanej powszechnie za najlepszą w Europie. Żelatyna ta jest w handlu w trzech twardościach, z których zwykle używa się średniej, dodając tylko nieco miękkiej lub twardej, zależnie od żądanej

jakości emulsji. Całe olbrzymie składy, zawałone skrzyniami tej żelatyny, widziałem w fabryce — szkoda, że u nas nie wyrabia się stosownego towaru, ale narazie lepiej jest robić dobre płyty krajowe na obcej żelatynie, niż liche na swojej. Inne surowce omówimy później.

Pierwszą czynnością przy fabrykacji płyty jest spreparowanie tafli szkła. W tym celu szkło, wypakowane ze skrzyń, myje się w trzech dużych lawoarach: w pierwszym wodą ze sodą, w drugim i trzecim czystą wodą, co uskuteczniają specjalne przyrządy szczotkowe, a po starannem wymyciu zanurza się tafle w silnie rozcieńczonym roztworze żelatyny z domieszką ałunu chromowego, i suszy w normalnej temperaturze.

Żaden amator, używający płyt „Alfa”, nie zauważył, że są one pociągnięte i od strony szkła cieniutką warstewką silnie zgarbowanej żelatyny — ja sam nie chciałem uwierzyć, dopóki się o tem na własne oczy nie przekonałem.

Warstwa ta jest potrzebna na to, by emulsja trzymała się dobrze na szkłe, a płyty zanurza się, zamiast je roztworem polewać, bo jest to prostsze i absolutnie nie szkodzi. Podczas gdy tak podlane płyty schną, przystępuje się do przygotowania emulsji.

Trzy są rodzaje emulsji, o ile chodzi o ich skład, a mianowicie do płyt dia, extra i ultra rapid, a wreszcie do płyt ortho. Różnice zaś czułości otrzymuje się przez odmienne sposoby „dojrzwiania” (o czem później).

Żelatynę Nelsona w odpowiednim zestawieniu średniej z miękką lub twardą, co jest owocem mozolnych doświadczeń i tajemnicą fabrykacyjną firmy, moczy się w destylowanej wodzie aż do zupełnego napęcznienia, potem odlewa nadmiar wody i topi w bardzo ostrożnie podgrzewanej wodnej kąpieli.

Wszelkie operacje z płynną żelatyną, względnie z gotową już emulsją, odbywają się w dużych glinianych tyglach, bo emulsja nie znosi zetknięcia z żadnym metalem, prócz srebra.

Osobno rozpuszcza się azotan srebra w wodzie dystylowanej i strąca amoniakiem, poczem tak długo dodaje amoniaku, aż roztwór stanie się znów klarowny. Potem dodaje się kolejno składniki emulsji, jak bromek i jodek potasu, kwas cytrynowy (wszystkie emulsje) erytrozynę i kwas pikrynowy (emulsja ortho), wreszcie alkohol absolutny.

Oczywiście stosunek ilościowy poszczególnych składników decyduje o jakości płyty i jest utrzymywany przez fabrykę w tajemnicy.

Żelatynę, starannie wymieszaną ze wspomnianymi wyżej składnikami, doprowadza się zwolna do temperatury około 50 do 60 stopni Celsjusza i w tej temperaturze trzyma w kąpieli wodnej około 30 do 60 minut, przez co emulsja „dojrzewa”.

Proces ten jest najważniejszym momentem fabrykacji, bo od niego w znacznej mierze zależy jakość gotowej płyty.

A mianowicie im wyższa jest temperatura w czasie dojrzwiania, tem czulsza płyta, jeśli jednak emulsjoner nieznacznie tylko przekroczy maksymalną temperaturę, jaką znosi dana emulsja, a to dla uzyskania wyższej jeszcze czułości, płyta będzie miała silny dymek, o ile emulsja wogóle nie rozłoży się tak, jak gdyby była już naświetlona. Niezależnie od tych „chemicznych” objawów, ukażą się i „fizyczne”, jak nadmierne pęcznienie emulsji w wywoływaczu, pęcherze i odpływanie po brzegach!

Proces dojrzwiania decyduje o losie płyty, więc też nań zwrócona jest baczna uwaga nie tylko fabryk, ale i całego zastępu uczonych, badających skomplikowane procesy termochemiczne, zachodzące w emulsji podczas empirycznie prowadzonego dojrzwiania. Sam zaś sposób prowadzenia go jest jedną z zasadniczych umiejętności dobrego emulsjonera.

(Dok. nastąpi)

Dr T. CYPRIAN.

H Y G I E N A F O T O G R A F A .

Codziennem niemal zjawiskiem u fotografa są wyrzuty skórne, podrażnienia, wypryski, a przedewszystkiem brązowe paznokcie i brudne, nie dające się wymyć ręce.

Podręcznik fotograficzny *Lichtbildkunde* omawia te rzeczy szczegółowo, postaram się więc podzielić wskazówkami tam zawartymi z czytelnikami „Fotografa Polskiego”.

Pierwszą przyczyną, która powoduje takie zjawiska, jest nieużywanie do obrabiania płyt i papierów specjalnych szczypczyków, które zapobiegają maczaniu w czasie pracy rąk w płynach często bardzo silnie żrących, z powodu zawartości alkali.

Kto w swem gospodarstwie fotograficznem szczypczyków nie posiada, lub nie może się do nich przyzwyczaić, powinien w czasie roboty możliwie często płukać i dokładnie obcierać ręce, a po skończonej robocie wymyć je szczotką i mydłem, o ile możliwości w ciepłej wodzie. Niektórzy używają do mycia chlorku bielącego, jednakże przy użyciu go powstają często podrażnienia skóry, która staje się czerwoną, błyszczącą i wilgotną, a także czasami puchnie.

Dr Flowel podaje receptę na płyn, doskonale nadający się do mycia rąk, także po zabarwieniu ich barwnikami. A płyn ten składa się z:

1000 ccm	wody
6,3 gr	podchlorynu sodowego
1,5 gr	sody żrącej
2 kropli	czystego kwasu solnego

Płyn ten przed użyciem powinien być 4-krotnie rozcieńczony wodą.

W przypadkach silnego podrażnienia skóry, wywołanego alkali lub metalem, można używać mieszaniny, składającej się z różnych ilości spirytusu kamforowego i gliceryny.

Na każde 30 ccm tej mieszaniny dodaje się po 10 kropli chemicznie czystego kwasu karbолоwego. Po skończeniu pracy w ciemni należy ręce wymyć i wysuszyć nie przez wycieranie, które staje się bolesne, jeżeli podrażnienie jest silne, tylko przez wyciskanie miękkim ręcznikiem, poczem trzeba natrzeć skórę wyżej podanym płynem.

Dobrym środkiem na zakażenie metalem okazała się zwykła terpentyna, którą naciera się chore miejsca po umyciu ich letnią wodą.

Alve May podaje następujący środek:

60 ccm	wody
3 ccm	kwasu octowego
1 łyżka	solii kuchennej.

Roztworem tym należy nacierać ręce 3 — 4 razy dziennie i zabieg ten powtarzać przez 3 — 4 dni.

Ażeby oczyścić zbrunatniałe paznokcie — należy je zanurzyć w następującym roztworze:

500 ccm wody, 1 gr nadmanganianu potasowego, a bezpośrednio przed użyciem dodaje się 4 ccm ch. cz. kwasu siarkowego. Początkowo ręce silnie zbrunatnieją od wydzielonych tlenków manganu. Po kąpieli, trwającej około 1½ minuty

i opłukaniu w wodzie, zanurza się ręce w rozcieńczonym kupnym ługu sulfitowym (Bisulfit-lauge) albo 2 — 3% roztworze pyrosiarczanu potasowego (kaliummetabisulfit), który powoduje zniknięcie brunatnego zabarwienia. Jeżeli się okaże, że brunatne zabarwienie nie zupełnie ustąpiło, można ten sam zabieg powtórzyć, tylko przedtem — wymyć ręce wodą i mydłem. Stosowanie zakwaszonego roztworu nadmanganianu potasowego jest możliwe tylko wtedy, jeżeli na rękach niema ran lub zadrzań żadnych.

Doskonale można się ustrzedz przed barwieniem rąk przez nakładanie gumowych rękawiczek lub palców.

Kto jest bardzo wrażliwy na działanie metolu i alkali, ten powinien stosować wywoływacze bez tych środków, a więc używać np. amidolu.

Usuwanie z ubrania plam, powstałych skutkiem zetknięcia się z produktami utlenienia substancji wywołujących, daje się rzadko uskutecznić, a to dlatego, że prawie wszystkie metody, które stosuje się do chemicznego rozkładu, a tem samem usunięcia plam — zazwyczaj powodują równocześnie zniszczenie tkaniny.

Najlepszym środkiem, zdaje się, będzie zakwaszony roztwór nadmanganianu potasowego. Ale i tego płynu nie zawsze można używać, gdyż bardzo często powoduje zmianę barwy tkaniny. Dobrze jest dokonać przedtem próby w jakimś mało widocznym miejscu i jeżeli materiał się nie zmieni, wtedy przystąpić do właściwego wywabiania plam.

Płyn wywabiający przygotowuje się w sposób następujący: w 300 ccm wody rozpuszcza się 1 gr nadmanganianu potasowego i dodaje 10 ccm stężonego ch. cz. kwasu siarkowego. Płynem tym naciera się miejsca poplamione, dopóki materiał w tych miejscach nie przesiąknie na wylot. Następnie miejsca natarte przepłukuje się w wodzie i zanurza w 2% roztworze pyrosiarczanu potasowego (kaliummetabisulfit). Powstałe początkowo ciemne plamy znikają zupełnie, poczem jeszcze raz należy gruntownie przemyć te miejsca wodą.

Do higieny fotografa należy też wiadomość, które z chemikali fotograficznych są trujące i jakie są odpowiednie odtrutki.

W żadnym wypadku w ciemni fotograficznej nie powinny się znajdować butelki bez wyraźnego napisu co zawierają, ażeby uniknąć pomyłek niebezpiecznych w skutkach.

W razie zatrucia należy wezwać lekarza, względnie, o ile wiadomo jaki środek wywołał zatrucie, można zatrutemu dać środek wymiotny pod postacią 10 ccm roztworu siarczanu cynkowego. (Ale nigdy w razie zatrucia lub oparzenia alkali lub kwasami).

Można też zatrutemu dać pić, szczególnie mleko.

Wykaz trucizn i odtrutek (według Świtkowskiego).

Azotan uranu — środki wymiotne, mleko białko, natychmiast lekarz.



PORTRET MĘSKI
(br.)

M. Stankiewiczówna
Wilno



A. ZAKRZEWSKI

ZIMOWA DROGA
(br.)

A. Zakrzewski
Wilno



STRUMIEŃ
(br.)

A. Zakrzewski
Wilno



TRÓJKA
(br.)

Jonikowicz
Wilno

Związki ołowiu — gorące mleko, sól kuchenna, sól glauberska, siarczan magnezowy.

Związki srebra — mleko, sól kuchenna, roz-
cieńczony kwas solny, opium, białko.

[illegible]

37%, gum 41 (13%) i pigmentów 18 (5%). Rozmiary przeważnie 24×30 i 30×40 , czyli teoretycznie najlepsze na wystawy. Zmontowanie bez



Jedyny zarzut, jaki mógłbym uczynić, to tylko ten, że jury zbyt było pobłażliwe dla wielu wystawców. Gdyby zamiast 350 prac, było na ścianach zawieszonych 200, wystawa bardzoby na tem zyskała. W brzoje wystawiono 155 prac, co wynosi 45%, w technikach olejnych 127 prac, czyli

Prześliczne są 4 prace przedwcześnie zgasłego
ś. p. Pazirskiego.

Prezes, p. A. Lenkiewicz, wystawił 19 prac, które wykazały ogromny postęp autora w opracowaniu techniki. Piękny jest dużych rozmiarów przedruk „Widok z wieży Bernardynów” (175), poza tem zwracają uwagę prace: „Chmury” (168), „Cerkiewka” (169), „Pastuszkowie” (170), „Sylwety” (181) oraz znakomity brom „Przed burzą” (184). Pan Lenkiewicz jest dla Lwowa tem, czem dla Wilna Bułhak. Kocha swe miasto, rozumie je i odtwarza wytwornie i z talentem.

Generalna sekretarka wystawy, p. J. Mierzecka, napracowała się specjalnie przy urządzaniu, jednak nie przeszkodziło to jej w wystawieniu 14 przeslicznych eksponatów. Znakomita wielobarwna guma „Żóraw gdański” (195) przypomina wykwinatną litografię. Bardzo efektowne są „Chmura nad Bałtykiem” (196) i „Miasto” (197). Ale największe wrażenie robi, kto wie czy nie najlepszy portret na tej wystawie p. t. „Oczy” (198). Niesamowite spojrzenie bardzo ciekawego modelu przykuwa wprost widza do siebie. Jest to ciepło czarna guma. Proponuję p. Mierzeckiej, aby spróbowała z tego zrobić mocną gumę wielobarwną, gdyż praca się do tego specjalnie nadaje. Portret ten warto pokazać na wystawach światowych.

Sensacją są prace mało znanych dotychczas artystów, Bieniawskiego i Romera. „Karczma” (2) Bieniawskiego, przepiękna guma jednobarwna, robi ogromne wrażenie, zaś Romera: „Przy piecu karbidowym” (280) i „Wiatr jesienny” (284) są to prace skończone i artystycznie i technicznie.

Pigmenty Groera zawsze piękne, wytworne i świetne tecznicznie. Najwięcej mi się podobał maleńki obrazek, przedstawiający motylka na kwiatku p. t. „Ex libris” (38).

Neuman dał kilka prac o wartości niejednolitej. Piękna w kompozycji i technicznie jest guma „W zadumie” (249). Nie radzę p. Neumanowi używać do gum brzydkiego barwnika fioletowego, jak to zrobił w pracy 247. Dziwię się, dlaczego p. Neuman nie dał na wystawę ślicznej pracy, którą widziałem u niego w mieszkaniu. Są to dwa akty, traktowane sylwetkowo na tle pejzażu. Guma wielobarwna w typie litografii Riviéra jest naprawdę godna widzenia.

Huberowie dali kolekcję przeciętnych, dobrych zakładowych portretów i jeden przesliczny pejzaż „Przed burzą” (138). Trudno uwierzyć, że ci sami fotografowie mogli tak piękną rzecz zrobić, przy innych zupełnie przeciętnych.

J. Świątkowski wystawił w tym roku cztery prace o wiele lepsze od zeszłorocznych.

Po za tem muszę wymienić z artystów lwowskich jeszcze Flacha (19 i 21), Jakubowskiego (144 i 146) oraz Mokrzyckiego (240).

Wilno wystąpiło jako samodzielna grupa z Bułhakiem na czele, dając 84 prace pod 18 nazwiskami.

W pracach mistrza Jana znać pewne prześmienie, przy zawsze eleganckiej manierze ujęcia. Czasami jakgdyby brak natchnienia, mającego swe źródło przypuszczalnie w przejściowym nastroju. A tuż obok 2 przepiękne prace, które

mogę zaliczyć do arcydzieł jego twórczości: to „Południe” (47) i „Żniwo” (48). Piękne są również „Wilno” (42) i „Drezno” (62).

Uczniowie są pod przemożnym wpływem swego mistrza. Najzdolniejszym jest Buyko, którego wymienię prace: 72, 74 i 75. Pozatem wymienię Miśiewicza (87) i Turskiego (107). Dziwi mocno, że szkolna grupa zdradza zupełny brak aspiracji do opanowania szlachetniejszych technik.

Kuczyński z Krakowa przysłał kolekcję gum o dziwnej technice i niesamowitej, ale ciekawej kompozycji. Widać duży i ciekawy wysiłek.

Gdy się mówi o Poznaniu, to się myśli właściwie tylko o Wańskim, wybitnym artyście, szybko i tryumfalnie idącym naprzód. W przeszłym roku we Lwowie przeszedł bez wrażenia, w tym roku jest jednym z pierwszych. Technika swoista i zagadkowa, nawet dla wybitnych bromoleistów, zachwyca widza. Przedruk „Zima” (326) imponuje swoim wyglądem najszlachetniejszej grafiki, jak i wszystkie zresztą pejzaże tego znakomitego artysty, na których zdaje się grać wibracjami powietrze. Studium portretowe „Etude” (331) zachwyca bardzo zsyntetyzowaną kompozycją. Przekonany jestem, że w portrecie Wański dużo ma jeszcze do powiedzenia.

Prace innych poznańczyków nie wychodzą ponad przeciętność.

Z Łodzi obesało wystawę tylko 4 artystów. Wykwintne, bezpretensjonalne, wielkich rozmiarów przedruki R. Kürbitza są bardzo dekoracyjne i efektowne. Z prac Rodego wyróżniają się te, które znamy z reprodukcji w Fotografii Polskim. Bardzo wykwintne i ciekawe technicznie są polichromiczne przedruki kpt. Jekimenko. Reprodukowany u nas „Złotodeszcz” (148) robi naprawdę wielkie wrażenie. Przypuszczam, że Jekimenko pójdzie dalej w swej wielobarwnej technice i potrafi uniknąć pewnego przykrego wrażenia, jakgdyby ręcznego pokolorowania, jakie czasami robią jego prace, choć daleki jestem od posądzenia autora o coś podobnego.

Właściciel zakładu fotograficznego w Zakopanem, Schabenbeck, nie chcąc się zagubić w codziennej, nudnej pracy zawodowca, poszukuje z powodzeniem wyrazu artystycznego dla swych dążeń w ujęciu przedmiotu i w technice. To też na każdej wystawie widzimy, jak ten szczerzy i skromny artysta postępuje naprzód. Jest na wystawie jego niewielkich rozmiarów bromolej p. t. „Wieczorne zajęcie” (296), który robi wielkie wrażenie niedopowiedzeniem i poezją. Radziłbym artyście opracować grupę dwojga dzieci z prawej strony w większym rozmiarze, a zrobić rzecz w rodzaju francuskiego malarza, Carrièra.

Pirgo-Hełm dał miłe mgliste pejzaże, bardzo indywidualne.

Warszawę reprezentują dwaj artyści: Z. Szporrek nadesłał wielką kolekcję znakomitych technicznie bromów rozmiaru 30/40, wrażenie których potęguje bardzo eleganckie i efektowne naklejenie na dużych, sztywnych kartonach. Prace te zupełnie nie dają się stłumić bliskiem sąsiedztwem pięknych gum i przedruków. Z krajobrazów

[illegible]

Inż. MARJAN DEDERKO.

N O W E K S I A Ż K I.

RÓŻNE METODY WYWOŁYWANIA — przez
Ch. Duvivier, w wolnym przekładzie prof. N. P.
V. Neugebauera (Photofreund-Bücherei tomik 9).
Nakładem Tow. Akc. Guido Hackebeil, Berlin S. 14.

Biblioteczka fotografa amatora wzbogaciła się o nowy tomik, objętości 26 stron druku kieszonkowego formatu. Tomik ten omawia krytycznie różne metody wywoływania, przydatność ich w różnych warunkach naświetlenia i w zastosowaniu do różnorodnego materiału fotograficznego. Treść jest bardzo zwięzła, zrozumiała. Dużo uwagi autor poświęca wywoływaczowi glicynowemu, ale równocześnie przestrzega przed za-

sklepianiem się w rutynicznym pracowaniu jedną tylko metoda.

Tłomacz, prof. Neugebauer, opatrzył tekst kilkom a własnymi uwagami. W ięc naprz. przy wywoływaniu w dwóch miskach radzi używanie różnych typów wywoływaczy, podczas gdy Duvivier zaleca jednakowe, tylko o różnym składowie. Ma też odmienne zdanie o przydatności brenekatechiny, jako wywoływacza wyrównawczego. Broszurka zawiera liczne przepisy na przyrządzanie omawianych w niej płynów.

STAN. SCHÖNFELD.

PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH.

„Polski Przegląd Fotograficzny” — (Poznań) w zeszytach kwietniowym i majowym daje rozprawkę J. Switkowskiego: „Od dyletanta do artysty”, w której autor zarysowuje przebieg kształcenia i doskonalenia się amatora fotografa. Na tej cierniowej drodze, niby kamienie wiorstowe, występują momenty przełomowe, w których aparat idzie do sprzedania, albo pod klucz, zaś przed jego właścicielem zarysowuje się hamletowskie pytanie: być — czy nie być fotografem?

Dla fotografów początkujących ustalenie momentu, w którym należy wyjąć płytę z wywoływacza, przedstawia często duże trudności. Znacznym ułatwieniem jest, opisana przez St. Edm. Sokolowskiego, metoda Watkins'a w zastosowaniu do wywoływacza amidolowego. Metoda jest oparta na tem, że każdy płyn wywołujący działa na emulsję z taką dokładnością matematyczną, iż czas, od chwili włożenia płyty do kąpieli, do chwili widocznej na płycie zmiany, jest nieomyślnym wskaźnikiem czasu idealnego ukończenia całego procesu wywoływania. Innemi słowy, każda recepta wywoływacza posiada właściwy jej „czynnik“, czyli cyfrę, a mnożąc przez nią liczbę sekund od chwili zanurzenia płyty w cieczy do chwili wystąpienia na niej pierwszych zaczerwień, otrzymujemy liczbę sekund, po upływie których płytę z wywoływacza należy wyjąć, a będzie ona wywołana napewno nie zamało, a i teoretycznie dostatecznie, bowiem dłuższe pozostawienie jej w wywoływaczu spowodowałoby tylko ukazanie się szkodliwego zadymienia.

Autor zaleca wywoływacz amidolowy, przyrządzany z dwóch, zupełnie trwałych, składników zapasowych: 1) płyn „S”: roztwór siarczynu sodowego krystalicznego 1:2 (albo bezwodnego 1:4), — 2) Amidol w stanie suchym. Do przyrządzenia wywoływacza należy do 60 ccm wody przegotowanej i ostudzonej do około 18°C, dodać 6 ccm roztworu „S” i 0.2 gr. amidolu. Wywoływaczowi tego typu odpowiada „czynnik Watkins’a” 20, co jeszcze bardziej upraszcza pracę

dlatego, że wystarczy zliczyć sekundy od chwili zanurzenia płyty do wystąpienia pierwszych zaćmienień, i podzielić przez trzy, ażeby otrzymać ilość minut dalszego pozostawania płyty w wywoływaczu. Jeżeli więc niebo krajobrazu rysowało się po upływie 15 sekund, to zamiast obliczać $(15 \times 20) : 60 = 5$ minut, wystarczy wziąć $15 : 3 = 5$ minut.

Aktualna obecnie sprawa międzynarodowego salonu fotografii artystycznej skłoniła do wypowiedzenia się J. Mierzecką, która skreśliła cały szereg bardzo trafnych uwag, opartych na doświadczeniu przy urządzaniu szeregu wystaw we Lwowie. Bardzo słusznie twierdzi autorka, że „zadanie to jest tak trudne, że przerasta siły jednego Towarzystwa.. i dlatego sądzę, że obowiązek urządzenia pierwszego M. S. F. A. winno wziąć na swe barki nie jedno zrzeszenie, ale wszystkie polskie zrzeszenia fotografii artystycznej“. Z myślą tą P. T. M. F. solidaryzuje się całkowicie, od pierwszej chwili przystąpienia do organizacji Salonu, i dlatego zaprosiło przedstawicieli wszystkich zrzeszeń polskich do Komitetu Honorowego i wszystkie zrzeszenia prosiło i prosi o współdziałanie.

Inż. W. Marczewski wznowił swe Pogawędki fotograficzne dla doświadczonych amatorów, i obecną poświęcił sprawie perspektywy powietrznej.

V konkurs P. P. F. przyniósł plon bogaty w postaci 86 prac, nadesłanych przez 14 uczestników. Obrazy wyróżnione zostały zreprodukowane w zeszycie majowym. Pierwszą nagrodę otrzymał członek zarządu P. T. M. F. p. Z. Szporek. Następny konkurs został ogłoszony na temat „Moje najlepsze zdjęcia w wakacyjne” z terminem nadsyłania prac do 1 października r. b.

Pozatem w obu zeszytach jest przegląd prasy krajowej i zagranicznej, kącik chemiczny, ocena ilustracji i drobne wiadomości.

STAN. SCHÖNFELD.

Z P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

Przy zdjęciach wyrobów przemysłu (maszyn, narzędzi i t. p.) używa się, jak wiadomo, tła w postaci materiału jednobarwnego, przesuwanego podczas naświetlania w rozmaitych kierunkach, dzięki czemu fałdy i jaśniejsze lub ciemniejsze miejsca tła wyrównują się i znikają. W szwedzkim czasopiśmie *Svensk Fotgrafisk Tidskrift* znajdujemy opis łatwo przenośnego tła, składającego się z kawałka jasnego materiału, naciągniętego w kształcie dużego kręgu na druty, na podobieństwo parasola, który obraca się podczas zdjęcia na osi, dając w ten sposób zupełnie równomierne tło.

British Journal of Photography przestrzega przed niedostatecznym przemycaniem odbitek, utrwalonych w natronie, połączonym z alunem. Wcale nierzadkie są wypadki, że odbitki takie przybierały z biegiem czasu ton sepiowy, jaki się otrzymuje przy tonowaniu siarką. Ślady alunu i natronu, nie usunięte przez przemycanie, wywołują powolną reakcję chemiczną, tonującą odbitki.

W piśmie „*Revue Française*” Lumière i Seyewetz prostują mylne mniemanie, jakoby sole bezwodne nie ulegały zmianie pod względem zawartości wody. Otóż poczynione ściśle doświadczenia wykazały, 1) że natron bezwodny bardzo szybko przywraca sobie odjętą wodę; 2) że siarkon bezwodny prawie wcale nie reaguje na wilgoć w powietrzu; 3) że węglan sodu bezwodny (soda bezwodna) wchłania dość szybko wilgoć z powietrza, wskutek czego zawartość tej soli w próbce może zejść ze 100% na 60%, resztę stanowi woda.

Jednoczesne wywoływanie i utrwalanie płyt było stosowane jeszcze przed wojną, ale zostało zaniechane. Ostatniemi jednak czasy znowu się o niem częściej słyszy. „*Revue Française de Photographie*” podaje następujące wskazówki.

Jeżeli mieszanina wywoływacza i natronu zawiera zawiele natronu, to utrwalanie odbywa się zbyt szybko i płyta jest niedostatecznie wywołana. Jeżeli zaś odwrotnie, natronu jest za mało, to wywoływanie odbędzie się zbyt szybko i płyta będzie kontrastowa. Zanotujmy więc sobie, że obecność natronu do pewnego stopnia koryguje uchybienia w naświetlaniu. Więc co się dzieje w razie prześwietlenia? Będziemy mieli mało bromku srebra do rozpuszczenia, zatem natron będzie działał szybko, wywoływacz ulegnie rozkładowi, jego działanie się zwolni. W rezultacie działanie natronu będzie przeważało. A jeżeli płyta była niedoświetlona? W tym wypadku będzie dużo bromku srebra do usunięcia, natron wyczerpie się i pozwoli wywoływaczowi na dłuższe działanie. Z pomiędzy wielkiej liczby przepisów autor artykułu podaje receptę Lumière i Seyewetza, jako jedną z najlepszych. Wody 100 cm, siarkonu bezwodnego 4 gr, amidolu 0.5 gr, fosforanu sodu trójasadowego 2 gr, natronu

2.5 gr. Płyty otrzymuje się mocne, ale z lekkim woalem dichroicznym w częściach przezroczystych. Wywoływanie płyt Lumière z etykietą niebieską trwa od 15 do 18 minut przy temperaturze 15° C. Czas wywoływania można śmiało przedłużyć, bez obawy o zbytnią gęstość płyty.

Od niejakiego czasu dużo się pisze na łamach prasy zagranicznej w kwestji „ostrości i nieostrości” zdjęć artystycznych.

Kwestja „ostre czy nie ostre” została właściwie już dawno załatwiona. Wszyscy zgadzają się co do tego, że zdjęcia tak ostre, iż można na nich porachować wszystkie włoski czy listki, nie są przyjemne dla estetycznie wykształconego oka. Debatuje się więcej nad tem, w jaki sposób da się osiągnąć pawna rozwiewność, miękkość artystyczną.

W piśmie „*La Revue Française de Photographie*”, w lutym, belgijski znakomity artysta Misonne opisuje swój sposób, polegający na kopjowaniu najprzód przez szkło matowe (t. j. negatyw, na nim szkło matowe, zwrócone matem do płyty, albo zwyczajne szkło, na szkło papier) aż do otrzymania słabego obrazu; poczem usuwa się szkło, ustawia się dokładnie papier na negatywie i kończy się kopjowanie jak zwykle.

W artykule tym Misonne odzywa się w sposób żartobliwy o kłopotliwości metody Dalmasa, opisanej na tem miejscu w jednym z poprzednich numerów. Przypominam więc wkrótce tylko, że polega on na wkładaniu do kasetki dwóch płyt, albo płyty i filmu, i ekspozowaniu ich jednocześnie. Otrzymamy dwa identyczne negatywy, z tą tylko różnicą, że jeden będzie ostry, drugi rozwiany. Kopując przez oba, otrzymamy obraz nadzwyczaj artystycznego charakteru. Dalmas poczuł się urażony i replikował w tem samem piśmie w marcu, twierdząc, że jego sposób jest lepszy. W następnym numerze Bourée, także znany publicysta fotograficzny, podaje szczegółowo swój sposób, opisany również na tem miejscu, ale obecnie nieco zmieniony.

Bourée kładzie przedewszystkiem nacisk na należyte nastawienie obiektywu przy wykonywaniu zdjęcia celem otrzymania jaknajlepszej gradacji ostrości, t. j. bacząc, by ostrość zmniejszała się, idąc od przedniego planu ku tylnemu. Negatyw ostry wszędzie, jak to bywa przy bardzo małych rozmiarach, np. 4½ × 6, nie może dać harmonijnie rozwianej kopji.

Należyte przygotowana odbitka (powiększenie) wykazuje niejako dwa pokłady srebra czy pigmentu, jeden na drugim: jeden przedstawia obraz rozwiany, drugi ostry. Dalmas osiąga swój cel przy zdejmowaniu jednocześnie dwóch negatywów, jednego ostrego, drugiego rozwianego. Bourée, jak i Misonne, twierdzi, że zdjęcia tego rodzaju na dwóch płytach, wywoływanie ich i kopjowanie, są więcej kłopotliwe, (choć dają bardzo piękne efekty, aniżeli manipulacje przy

powiększaniu lub kopjowaniu, mające również na celu otrzymanie obrazów powyższego charakteru; t. j. warstwy ostrej i warstwy rozwianej. W tym celu, Bourée naświetla przy powiększaniu mniej, niż połowę czasu przez woalkę, gazę młynarską lub uczernioną siatkę metaliczną, a resztę czasu bez nich. Można również, jak to polecał dawniej, nastawić aparat powiększający ostro, stosując największą diafragmę, i dać więcej, niż połowę potrzebnego naświetlania; następnie oddalić trochę obiektyw od papieru, zmniejszyć znacznie diafragmę i dać resztę naświetlania. I ten sposób daje odbitkę, łączącą charakter rozwiany z ostrym.

W następnych numerach zabiera głos w tej sprawie matador francuskiej fotografii artystycznej, Komendant Puyo. Daje on trochę odmienną definicję charakteru rozwianej odbitki. Widzimy tutaj, że każda ostra kreska czy punkcik są otoczone obwódką słabszego tonu (*enveloppe*). Puyo zawsze kładzie nacisk na konieczność ostrych linii i punkcików, stanowiących jądro, wokoło którego widać otaczające je smugi jaśniejszego tonu. Najpewniejszą drogą, wiodącą do tego celu, jest użycie odpowiednich obiektywów, bądź zwykłych szkieł okularowych, bądź specjalnych obiektywów, jak francuski de Pulligny, albo rozmaite amerykańskie, t. z. „soft focus” i inne. W tym wypadku otrzymuje się zdjęcia typu rozwianego już na negatywie, z którego można je bez kłopotu kopjować lub powiększać.

Odbitki, mówi Puyo, otrzymywane drogą naświetlania, w części przez siatkę czy woalkę,

a w części bez nich, dają dwa obrazy, które nie łączą się jednolicie. Obraz, otrzymany przez siatkę, jest mdły i zaciągnięty, ale służy niejako za podłoże dla ostrego zdjęcia, dając w połączeniu często lepszą modulację i artystyczną miękkość. Temu zaprzeczyć nie można. Faktem jednak jest, że lepsze połączenie ostrego obrazu z rozwianym daje odpowiedni obiektyw, a w braku jego, ten warjant postępowania p. Bourée, przy którym naświetlanie w aparacie powiększającym odbywa się w części przy ostrym nastawieniu, ale dużej diafragmie, a w części przy nieostrem nastawieniu, ale małej przesłonie.

Tę samą kwestję porusza Guido Seeber, w artykule, poświęconym artystycznej kinematografii, w szwajcarskim piśmie „Camera”. W fotografii kinematograficznej również pożądana jest obecnie artystyczna miękkość, osiągnąca, podobnie jak w zwykłej fotografii, zapomocą specjalnych obiektywów, lub woalki, siatki, szkieł specjalnych, ustawianych przed lub za obiektywem podczas wykonywania zdjęcia. Ze specjalnych obiektywów autor wzmiankuje fabrykaty amerykańskiej firmy Wollensack-Optical Co, Eidoskop Hermagisa w Paryżu, Weichzeichner Voigtländera, oraz obiektywy berlińskiej Astro-Gesellschaft. Co się tyczy szkieł wstawianych przed lub za obiektywem, to autor poleca t. zw. Diffusing-Discs Kodaka. Są to płaskie szkła, mające na powierzchni wypukłe linie w kształcie siatki, albo komórek w plastrze pszczelini. Do tego typu należy również soczewka Goerza Mollar.

EDMUND OSTERLOFF.

R Ó Ż N E W I A D O M O Ś C I.

Ś. P. PROF. Dr. ADOLF MIETKE. Zmarły po operacji w dniu 5 maja 1927, był uczonym, który niespożyte zasługi położył dla fotografii. Urodzony w r. 1862 w Poczdamie, był do r. 1895 współpracownikiem prof. Hartnacka w zakładach optycznych firmy Schultze & Bartels w Rathenow, — do 1899 był kierownikiem naukowym i dyrektorem firmy Voigtländer i Syn w Brunświku. Następnie został profesorem zwyczajnym, a w r. 1904/5 rektorem politechniki w Berlinie. Od r. 1901 piastował urząd doradcy artystycznego w drukarni państwowej, równocześnie był prezesem honorowym Towarzystwa Kinotechnicznego i piastował wybitne godności w różnych innych stowarzyszeniach.

Ś. p. Adolf Mietke dokonał szeregu cennych wynalazków. Wiele jemu fotografia zawdzięcza obmyślenie teleobiektywów, magnezowego proszku błyskawicznego i pewnych udoskonaleń fotografii trójbarwnej. Jego też zasługą są płyty wszechbarwoczułe (panchromatyczne).

Na innych polach pracy wślawił się ś. p. Mietke udziałem w wyprawie do Norwegii w celu obserwowania całkowitego zaćmienia słońca, udziałem

w wyprawie zeppelinem na Szpicberg i sensacyjnymi próbami przekształcenia rtęci na złoto. Dalszą pracę nad tem ostatniem odkryciem, przez innych uczonych podawanym w wątpliwość, przerwała śmierć nieubłagana.

S.

NASI ARTYŚCI ZAGRANICĄ. Na czterech odbytych niedawno Salonach międzynarod. widniały prace polskich artystów fotografów, a mianowicie:

W Bridge of Allan, w Anglii, na 274 prace, nadesłane przez przedstawicieli 15 narodowości, i przyjęte do Salonu, Polskę reprezentowali: Bułhak, Cyprian, Gardulski i Składanek.

Salon międzynarodowy fotografii artystycznej w Brukselli, zawierał 315 prac 145 autorów. W tej liczbie figurowało 7 autorów polskich: Barzykowski, Bułhak, Gardulski, Kuczyński, Mioduszewski, Składanek i Szporek, z 11-ma pracami. Na całej wystawie znalazło się tylko 3 artystów, którzy figurują w katalogu z pełnym kompletem 6 prac.

W Hammersmith Hampshire House Polskę reprezentowali tylko Cyprian i Wański.

Na Annual Exhibition w Bolton, na ogólną liczbę 134 prac przyjętych, znalazło się 11

prac artystów polskich: Bułhaka, Cypriana, Gardulskiego i Wańskiego.

Third Annual Exhibition w Liverpool wystawił 255 prac 96-ciu autorów. Wśród nich figuruje 6 artystów polskich: Bułhak, Jasieński, Mioduszeński, Składanek, Szporek, Wański, z 16-ma pracami. Warto zaznaczyć, że obrazy na tej wystawie nie były grupowane przy rozwieszaniu podług autorów.

Zeszyt marcowy organu włoskiego „Il Corriere Fotografico” zawiera artykuł pod tytułem: „Jean Bulhak: un maestro della fotografia”. Autorka, Rosa Bailly, w gorących, pełnych uznania słowach, podkreśla wszechstronne zdolności naszego artysty, jego odczucie piękna krajobrazu, światła i cienia, jego umiejętność zdejmowania starych ruder, antycznych budowli i wspaniałych gmachów. W tym samym numerze zamieszczono reprodukcje trzech prac Bułhaka: „Osty”, „Gdańsk” i „Kwiaty nad wodą”.

W Nr 10 pisma „Photofreund” znajdujemy reprodukcję obrazu K. Składanka „Martwa natura”.

Przy sposobności Redakcja prosi Sz. Czytelników o nadsyłanie wiadomości o wiadomych im sukcesach naszych artystów zagranicą, gdyż pomimo troskliwego śledzenia, mogą niektóre ująć naszej czujności.

NA KONKURS AGFY nadesłano w 1926 roku 600.000 zdjęć, udzielono 1.700 nagród, wartości 55.000 marek złotych. Pierwsza nagroda wynosiła 2.500 m. zł., potem szły 2 nagrody po 1.500 marek, 2 po 1000 marek i długa lista nagród mniejszej wartości.

Fotografickiy Obzor.

WYSTAWY I KONKURSY.

Second Annual Open Exhibition of pictorial photography w Cardiff, od 1 do 15 lipca. Nadsyłanie prac do 17 czerwca pod adresem: The Exhibition Secretaries, Cardiff Camera Club, Y. M. C. A. Cardiff.

The Fourth Midland Salon of Photography w Nottingham (Anglia) od 3 do 30 września 1927. Deklaracje w 5 językach w Sekretarjacie Polskiego Tow. Mił. Fot. Zgłoszenia do 30 lipca 1927 r. przyjmuje T. Finch, 203 Mansfield-Road, Nottingham.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna w Budapeszcie. Nadsyłanie prac do 1 sierpnia 1927 pod adresem: István Kermy, Egyetem utca 2, Budapest IV. Sekretariat des Landesverbandes der Ungarischen Amateurphotographen.

72 Annual Exhibition Royal Photographic Society of Great Britain, London. Zgłoszenia do 12 sierpnia.

Pierwszy Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej w Warszawie urządza Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii w czasie od 16 września do 3 października r. b. Nadsyłanie prac do 15 sierpnia pod adresem P. T. M. F.

22 Salon międzynarodowy Fotografii Artystycznej w Paryżu. Termin nadsyłania prac upływa 15 września. Adres na posyłki: Société Française de Photographie, Paris 9,—51 Rue de Clichy.

VI konkurs dla amatorów „Polskiego Przeglądu Fotograficznego” na temat „Moje najlepsze zdjęcia wakacyjne.” Termin nadsyłania prac do 1 października, pod adr. Redakcji P. P. F., Poznań, ul. Skryta 14, dr. T. Cyprian.

Wereldtentoonstelling van fotogr. Kunst, Industrie en Wetenschap — „FOTA 1928” — w Amsterdamie (Holandia).

Wszelką pomocą w obsyłaniu powyższych wystaw i konkursów służy P. T. M. F. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje członek Zarządu, p. Kl. Składanek.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

P. T. M. F.

Sprawozdanie z zebrania miesięcznego.

Majowe zebranie miesięczne, pod przewodnictwem prezesa T-wa, p. Stan. Schönfelda, odbyło się w zwykłym terminie, t. j. w pierwszy czwartek po pierwszym (5 maja). Pogadankę wygłosił por. Stonawski na temat cynkotypji. Prelegent wspominał sposoby wykonywania dawniejszych ilustracji z drzeworytów, miedziorytów i t. p. i przeszedł do objaśnienia metod otrzymywania obecnych klisz drukarskich, wytrawianych na płytach cynkowych, po uprzednim przeniesieniu drogą fotograficzną oryginału na powierzchnię metalu, pokrytą emulsją mokrą. Odczyt był ilustrowany licznymi przezroczami i okazami.

Następnie przewodniczący obszernie przedstawił stan prac przygotowawczych do międzynarodowego Salonu, wzywał członków do szykowania eksponatów i zawiadomił, że zabawa taneczna, której urządzenie Towarzystwo zawdzięcza niezmożonej energii v. prezesa J. Danieleckiego, zasiłowała fundusz organizacyjny kwotą paruset złotych. Jednak dalsze zapisy członków na rzecz kapitału organizacyjnego są konieczne.

Po wyczerpaniu szeregu komunikatów bieżących, odbyło się losowanie przyborów fotograficznych między licznymi zebranymi członkami T-wa.

□

NADEŚLANE Z PRZEMYSŁU.

Jubileusz Tow. Akc. „Mimosa” w Dreźnie.

W dniu 31 grudnia r. 1926 Tow. Akc. „Mimosa” święciło swój 25-cio-letni jubileusz. Istotnie zawiązek tej fabryki powstał w r. 1893 czy 1894, kiedy niejaki Wandrowski, pracownik fabryki papierów w Düren, założył na własną rękę podobną wytwórnię w Kolonii, do spółki z Antonettym. Niestety, skromny kapitał zakładowy w wysokości 20.000 marek, w ciągu roku został zjedzony. Wytwórnia uległa przekształceniu w tow. akc. „Emulsions — Albumin — Papierfabrik” z kapitałem 250.000 marek, i dążyła do wytworzenia trwałego srebrzonego papieru albuminowego. Usiłowania spełzły jednak na niczem i w r. 1897 fabryka przeszła w ręce firmy „Emulsions — Papierfabrik Heinrich Stolle” w Kolonii, która rozpoczęła wyrób papierów bromsrebrzanych, i w r. 1900 znów uległa przekształ-

ceniu na „Rheinische Emulsions — Papierfabrik Heinrich Stolle G. m. b. H.” Z tego czasu datuje się nazwa „Mimosa” pod którą następnie wyroby rozeszły się po całym świecie. W r. 1901 włączono do przedsiębiorstwa monachijską firmę Dr Opitz & Co, która wyrabiała papiery celoidynowe.

Wskutek tego powstało tow. akcyjne z kapitałem 150.000 marek, a wytwórnię monachijską przeniesiono do Kolonii. Zaczęto też wyrabiać wszystkie znane podówczas gatunki papieru.

W związku z tem dał się odczuć brak pomieszczeń, więc w r. 1904 przeniesiono zakłady do Dreźnie, będącego środowiskiem produkcji fotograficznej, i powiększono kapitał do 238.000 marek. Współrządnie z ulepszeniem jakości wyrobów, rozszerzano fabrykę. W r. 1911 nabyto własne tereny, które stopniowo ulegały ciąglemu powiększaniu. W r. 1913 firmie nadano nazwę Tow. Akc. Mimosa, a kapitał określono na 2.000.000 marek. Obecnie fabryka zajmuje 13.000 m kw, powierzchnia robocza wynosi 13.400 m kw., a 13 maszyn do lania jest ciągle w ruchu. Już przed wojną firma jednoczyła się z różnymi innymi przedsiębiorstwami: w r. 1911 nabyła pakiet akcji firmy Schwedtfeger & Co w Berlinie, w 1919 wzięła udział w założeniu tow. akc. Trapp & Münch, w 1920 przejęła w drodze

fuzji przedsiębiorstwo „Neue Photographische Gesellschaft“ w Steglitz. Od r. 1924 rozpoczęto wyrób błon do celów amatorskich, kinematograficznych, portretowych, rentgenograficznych, przezroczowych i t. p. W r. 1926 nabyto większą część akcji T-wa Unger & Hoffman w Dreźnie i przystąpiono do wyrobu płyt suchych. Zabudowania ulegają stale rozszerzaniu, a w dniu 28 kwietnia zapadło postanowienie powiększenia kapitału zakładowego do wysokości 2.500.000 marek.

Nowy kata'og firmy Hugo Meyer & Co.

Plasmat Meyera (patent d-ra Rudolpha) zyskał sobie powszechne uznanie i z tego powodu popyt nań wzrasta nieustannie. Niestety zarówno Plasmat podwójny F: 4, jak i Satz-Plasmat F: 4.5, wskutek ich budowy i światłości, nie mogą być zastosowane do każdej kamery. Wymagają one nieco więcej miejsca, niż zwykle anastygmaty 4—rosoczewkowe. To też zwolennicy plasmatów napotykają często na trudności przy wyborze odpowiedniego aparatu. W celu ułatwienia dokonania tego wyboru, firma Hugo Meyer & Co. w Zgorzelcu wydała specjalny katalog kamer, nadających się do plasmatów, w rozmaitem wykończeniu, i rozsyła ten katalog na żądanie bezpłatnie.

Warunki przedpłaty. Kwartalnie: z odnoszeniem lub z przesyłką — 5 zł., zagranicą — 6 zł.
Pojedynczy numer — 2 zł. Należność można wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 48-32.

Wydawca: — Polskie Tow. Miłośników Fotografii. **Redaktor:** — Stanisław Schönfeld.

Adres redakcji: St. Schönfeld, Warszawa, Marszałkowska 53, m. 6, tel. 136-66.

Adres Administracji: — Warszawa, Czackiego 5. Tel. 56-34. **Administrator:** — Hanna Jułska.

BYK-PHOTO-PAPIERE

Telos papier portretowy przyszłości

jest bardzo czuły,
dlatego, oszczędność czasu i pieniędzy;
ma największą skalę wywoływania,
pracuje mocno z bogatą modulacją tonów,
daje przez zwykłe wywoływanie, seppowe i platynowe tony,
pięknie tonuje w kąpieli siarczkowej na ciepły ton brązowy,
przy najprostszym dalszym traktowaniu daje intensywne tony
czerwone,
przez odpowiednie naświetlanie i wywoływanie łatwo dostosowuje się do normalnych, twardych oraz miękkich negatywów.

Byk-Guldenwerke
Photo-Abt.



Oranienburg

Reprezentacja na Polskę: **MAREK GARFINKIEL** Warszawa, Chmielna 47 a.

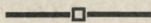
FABRYKA PŁYT FOTOGRAFICZNYCH

„ALFA”

W BYDGOSZCZY.

Poleca następujące gatunki płyt:

PORTRETOWE	20 — 21° Sch.
ULTRA RAPID	19 — 20° „
EXTRA RAPID	16 — 17° „
ORTOCHROMATYCZNE	16 — 17° „
PRZECIWKOODBLASKOWE	16 — 18° „
REPRODUKCYJNE	10 — 12° „
PRZEZROCZA	2 — 3° „



Jeneralne Przedstawicielstwo na b. Kongresówkę, Kresy Wschodnie i Małopolskę Wschodnią

K. ZAWADZKI i S-ka
WARSZAWA,
ul. Marszałkowska 25
ul. Rejtana Nr 3
Telefony Nr.: 122-22 i 122-23.



PIERWSZE
KRAJOWE



LABORATORIUM FOTO-CHEMICZNE

Andrzeja Cejzika

w Warszawie, ul. Smocza 7, telefon 290-59.

Poleca

Chemikalja foto-chemiczne w patronach i płynach

Cennik i próby wysyła na żądanie firmom handlującym artykułami fotograficznymi.

FABRYKA KARTONÓW

ITECZEK NA WZÓR ZAGRANICZNYCH

SKŁAD PRZYBORÓW

FOTOGRAFICZNYCH

M. JAKUBOWSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr 82

POLSKA SKŁADNICA FOTOGRAFICZNA

Zygmunt Kojer

Warszawa, Warecka 9. — Telefon 226-40.

Kupno, sprzedaż, zamiana, komis aparatów i przyborów fotograficznych. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres fotografii amatorskiej. Ceny najniższe.

Zastępstwo

poważnej angielskiej fabryki fotograficznych płyt i papierów odda prawo wyłącznej sprzedaży na poszczególne województwa. Oferty z podaniem gwarantowanego obrotu skierować pod „W. 10.000” do Administracji.

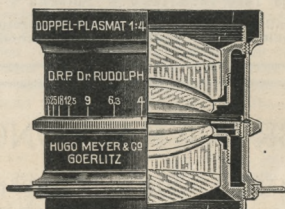
RETUSZU negatywnego i pozytywnego udziela lekcyj, przyjmuje retusz klisz i portretów, Zofja Różycka. ul. Wileza 25, m. 10.

KORESPONDENCJĘ

W SPRAWIE PRENUMERATY, OGŁOSZEŃ, NUMERÓW OKAZOWYCH I WYSYŁANIA PISMA NALEŻY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM ADMINISTR. „FOTOGRAFA POLSKIEGO”

WARSZAWA, CZACKIEGO 5.

OBIEKTYWY FOTOGRAFICZNE MEYERA:



Plasmat F:2, F:4, F:5,5

Patent Dr. Rudolpha

Silny w świetle anastygmat zestawiany
o zwiększonej plastyce i głębokości.
5 ogniskowych w jednym obiektywie.



OBIEKTYWY KINEMATOGRAFICZNE MEYERA:

Kinoplast F:2, Trioplan F:3

Soczewki do kondensatorów

Katalog Nr 64 na żądanie bezpłatnie.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Optyczno-Mechaniczne

HUGO MEYER & C^o

Görlitz (Niemcy)

ROSENBLUM i SCHWARZ

UNIERSALNY SKŁAD PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH I CHEMIKALJI

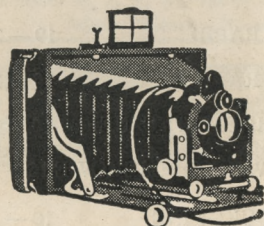
Warszawa, Marszałkowska 129

Telefon Nr 409-13

Adr. tel.:
„FOTOROSS”

Rachunki bieżące:

Konto P. K. O. 2196. Bank Dyskontowy. Bank Zachodni.



Polecamy stale na składzie duży wybór
PŁYT, POCZTÓWEK, PAPIERÓW,
CHEMIKALJI FOTOGRAFICZ-
NYCH, APARATÓW najnow-
szych systemów z pierw-
szorzędnych fabryk po
cenach fabrycznych,
oraz wszelkiego rodzaju części aparatów.

Jeneralny reprezentant
fabryki papierów do fotografii artystycznej

TRAPP & MÜNCH,
FRIEDBERG, HESSEN.



CELLOFIX samo- tonujący SIDI - Papier Gazowy

(twardy i normalny)

Najpewniejsze papiery do kopjowania
dla amatorów

AKRON - Papier Portretowy

do swiatta sztucznego

Papier wybrednych zawodowców

Akron: miękko pracujący papier gazowy, który już przy wywoływaniu daje
soczyste, ciepłe tony brązowe.

„ELEPHANT“ ZŁOTA KĄPIEL
dla papierów gazowych

Kraft & Steudel · Fabryka Papierów fotograficznych · Drezno

Do nabycia we wszystkich składach przyborów fotograficznych

OBO- WIĄZKIEM

każdego miłośnika fotografii
jest troska o jej rozwój i po-
pieranie jej na każdym kroku
Do tego celu prowadzi m. in.:

ZAPISYWANIE SIĘ
na członków Polskiego Tow.
Miłośników Fotografii.

ZASILANIE
FOTOGRAFA POLSKIEGO ar-
tykułami, zapytaniem i zdję-
ciami.

JEDNANIE nowych czyteln-
ków i rdgularne wnoszenie
bieżącej przedpłaty.

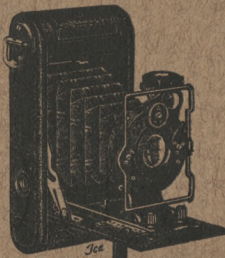
SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

J. & W. Kasprzycki

Warszawa, Nowy-Świat 45, tel. 36-45.

POLECA:

APARATY FOTOGRAFICZNE



wszelkie
przybory,
klisze,
błony,
papiery,
chemikalja.

Pracownia przyjmuje wywoływanie,
kopjowanie, retusz i reperację.

POZYTYW I NEGATYW FILMOWY

PATHÉ

BŁONY
RENTGENOWSKIE

PATHÉ

PATHÉ

BŁONY
DENTYSTYCZNE

BŁONY
FOTOGRAFICZNE
PŁASKIE

PATHÉ

PATHÉ

BŁONY
FOTOGRAFICZNE
ZWIJANE

PATHÉ-CINÉMA

Paryż



PATHÉ-BABY

Paryż

Jen. zastępca **ALEKSANDER KOCH**

Warszawa, pl. Napoleona 5, tel. 201-60, 202-62

OBO- WIĄZKIEM

każdego miłośnika fotografii
jest troska o jej rozwój i po-
pieranie jej na każdym kroku
Do tego celu prowadzi m. in.:

ZAPISYWANIE SIĘ
na członków Polskiego Tow.
Miłośników Fotografii.

ZASILANIE
FOTOGRAFA POLSKIEGO ar-
tykułami, zapytaniem i zdję-
ciami.

JEDNANIE nowych czyteln-
ków i rdgularne wnoszenie
bieżącej przedpłaty.

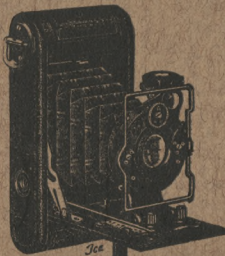
SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

J. & W. Kasprzycki

Warszawa, Nowy-Świat 45, tel. 36-45.

POLECA:

APARATY FOTOGRAFICZNE



wszelkie

przybory,

klisze,

błony,

papiery,

chemikalja.

Pracownia przyjmuje wywoływanie,
kopjowanie, retusz i reperację.

POZYTYW I NEGATYW FILMOWY

PATHÉ

**BŁONY
RENTGENOWSKIE**

PATHÉ

PATHÉ

**BŁONY
DENTYSTYCZNE**

**BŁONY
FOTOGRAFICZNE
PŁASKIE**

PATHÉ

PATHÉ

**BŁONY
FOTOGRAFICZNE
ZWIJANE**

PATHÉ-CINÉMA

Paryż



PATHÉ-BABY

Paryż

Jen. zastępca **ALEKSANDER KOCH**

Warszawa, pl. Napoleona 5, tel. 201-60, 202-62